Cena jednego egzemplarza **10 groszy.** **Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.**

Nr. 33. Kraków, dnia 10 sierpnia 1924. Rok XII.



Organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego. Hasło nasze: „Katolicka Polska“.

KOSZTUJE w POLSCE NA KWARTAŁ **1 złoty.** W Ameryce na cały rok 2 dolary. We Francji 20 fr. W Danji na cały rok 10 koron	**Tygodnik ilustrowany** poświęcony sprawom Ludu Polskiego. Wychodzi co niedzielę	Adres Redak. i Adm.: Kraków, św. Filipa l. 17. Ogłoszenia za jeden wiersz milimetr. 15 groszy, w tekście 30 groszy. Konto czekowe w P. K. O. N. 140.288

Po dziesięciu latach.

Minęła w dniu 28 lipca b. r. pamiętna rocznica dziesięciolecia wybuchu wojny między Austro-Węgrami a Serbją, co dało początek t. zw. Wielkiej wojnie światowej. Przez te dziesięć lat postarzeliśmy się wszyscy. Czas leciał szybciej i włos na głowie prędzej bielał. Dziesięć lat mija, jak w całej Europie zaczęły wybuchać miny. Padło wszystko to, co nie było oparte na mocnych podstawach. W ogniu wojen i przeobrażeń zmieniły się dusze i mózgi władców świata, zmieniła się karta Europy. — „Wojna ludów“, o którą się modlił Mickiewicz, nadeszła. Przeszła ona brutalną stopą po ziemi polskiej, zostawiając za sobą tysiące mogił i zgliszcza. Ze zgliszcz tych jednak i popiołów podniosła się w całym swym majestacie Polska, jako państwo niepodległe.

Bogu Najwyższemu dzięki za ten dar olbrzymi.

* * *

Kosztowała nas Niepodległość dużo trudów i pracy, dużo krwi i mogił. Tysiące braci spoczywa w zapomnianych mogiłach. Ta straszna wojna, te ciągłe przemarsze, odwroty, ofenzywy, te zwycięstwa „kraśnickie“, rekwizycje, głód, nędza i wszy żołnierskie już są, dzięki Bogu, poza nami. — Odetchnęliśmy niecoś z chwilą zawarcia pokoju.

Trzeba jednak odbudować ten zrujnowany dom na godne przyjęcie Wielkiego Gościa Zmartwychwstałej Ojczyzny. — Czyśmy jednak do tego nowego domu przyszli w szacie godowej?

* * *

Zastała nas wojna nieprzygotowanych i rozbitych. Tysiące żołnierzy polskich stało naprzeciw siebie we wrogich szeregach. Politycy, podobnie jak żołnierze, nie mieli jednego frontu i walczyli z sobą o zasady i orjentacje. Trudno było tę orjentację wybrać i znaleźć walściwą drogę do celu. Sprawę polską z poniewierki podnosił Żołnierz Polski — czy to był Legjonista, który szedł z Piłsudskim, albo w Karpatach walczył, broniąc Węgier przed zalewem rosyjskim, czy też w niebieskim mundurze Hallerczyk, czy też inny z tysiącznych formacji. Gdzie bowiem los rzucił Polaków, tam zaczęto myśleć o formacjach wojskowych polskich. Tam też na czapce żołnierskiej ukazywał się orzełek polski. Wiele nieznanych nazw miejscowych, o których przedtem nikt nigdy nie słyszał, każde dziecko polskie będzie z czcią wymawiać. Czyż serdecznych drgnień nie wywołają nazwy: Łowczówka, Mołotkowa, Polsk. Góry, Kaniowa, Marmarosz-Szigetu, Szczypiorna, Bajonny, Murmania i t. d. Nie wolno umniejszać zasług tego legjonu bezimiennych bohaterów.

* * *

Świat uznał, że Polska jest mu potrzebna i że należy jej dać państwowy samodzielny byt. Dawne słupy

graniczne padły w ogniu wojny. Bóg poraził zaborców i tyranów. Nowe granice uznał świat w Traktacie Wersalskim. Przyniósł samodzielność dwom sąsiednim narodom słowiańskim: Polakom i Czechom. Zaczęli jedni i drudzy urządzać się w nowym domu. O ileż jednak Czesi nas wyprzedzili!

* * *

Wojna przyniosła spoganienie pojęć. Widzimy naokół siebie dziki taniec sobkostwa stanowego, brak zrozumienia potrzeb ogólnych, chęć użycia i zanik miłości bliźniego. Zapomniał świat, zapomnieli ludzie o starej prawdzie, że najwyższy rozum to cnota. — Przechodził świat różne formy rządów, różne typy dyktatur, jak faszystowskie, proletarjatu, militarystyczne i t. p. Najpotrzebniejsza byłaby zaś może dyktatura „miłości", gdzieby najwyższym nakazem dla mózgów i serc było to zapomniane przykazanie Chrystusowe: „Miłuj bliźniego, jak siebie samego".

* * *

Aby to przeprowadzić, trzeba podjąć walkę przeciwko podżegaczom, zapalającym ludzi do nienawiści i walk wzajemnych, które w ostatecznym wyniku tylko powiększają istniejące zło i biedę.

Wiadomości polityczne.

SENAT.

W ubiegłym tygodniu Senat w pospiesznym tempie kończył obrady nad budżetem. Z dyskusji nad preliminarzem **Ministerstwa kolei** okazuje się, że budżet jest olbrzymi, oszczędności są możliwe, gdyż nie wyzyskano dotąd ani pracy ludzi, ani pracy maszyn, kontrola jest nieszczególna, opału wychodzi o 30 procent więcej, niż gdzieindziej. Naogół w budżecie kolejowym bardzo dużo można jeszcze uporządkować i zaoszczędzić.

Naprzykład, gdy dawniej w Dyr. Krakowskiej było 18 urzędników, teraz jest z pannami 70. Dawniej, gdzie było 2 portjerów, teraz jest 6. Budżet kolejowy istotnie nas zjada. Od kilku lat nie zbudowaliśmy ani jednej kolei.

Koleje państwowe według obliczeń warte są 4 miljardy 330 miljonów złotych. Powinny one dać pewną sumę na amortyzację i inne opłaty w sumie 160 miljonów rocznie. Koleje te powinny być dochodowe. Obecnie nie czas na podwyższenie taryf, ale powinny one być lepiej przystosowane do rodzaju towarów.

Ruch towarowy i osobowy w tym roku bardzo znacznie się zmniejszył. Mamy 5 wytwórni wagonów, zdolnych do wyprodukowania 8.000 wagonów rocznie i 3 wytwórnie parowozów.

Samowystarczalność kolei jest zapewniona, a nawet liczy się na pewien zysk. Co do budowy nowych kolei, to grupa kapitalistów angielskich, zajmujących się koleją od Zagłębia na Wschód, już asygnowała sumy na studja, które zostaną przeprowadzone pod kierunkiem Ministerstwa, a do budowy można będzie przystąpić z wiosną roku przyszłego. Pozatem francuscy kapitaliści będą mogli również w tym czasie przystąpić do budowy paru linji z Zagłębia.

Również i Senat przychodzi do przekonania podczas obrad nad budżetem **Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej,** że należy robotnika polskiego uczyć pracy według metod amerykańskich i zachodnich.

Należy wszcząć w społeczeństwie akcję w kierunku wyrobienia poszanowania pracy. Winien być utworzony specjalny instytut pracy, któryby popularyzował potrzebę intensywnej pracy i udzielał wskazówek co do organizacji pracy w przemyśle.

Z obrad nad budżetem **Ministerstwa Reform Rolnych** wyjmujemy parę szczegółów. Parcelacja rządowa ograniczyła się prawie wyłącznie do obszarów, będących własnością Państwa. Sprawa odszkodowania za majątki wywłaszczone jest dotychczas otwarta, a również nie uregulowano kwestji sfinansowania reformy rolnej. W tym roku przewidziane jest rozparcelowanie 90.000 ha przez Rząd, a oprócz tego ma się odbywać parcelacja na mocy ustawy o parcelacji na rzecz wojska i parcelacja prywatna. Ogółem w ciągu roku bieżącego ma ulec parcelacji 260.000 ha.

Co do pomocy udzielanej osadnikom, to wytknąć należy, że przeważnie jest udzielana zbyt późno, co zmusza osadników do wyzbywania się żywego inwentarza. Bardzo nikłe wyniki widzimy na polu komasacji. Z przestrzeni zgłoszonej skomasowano zaledwie 4.7 prc. W ciągu bieżącego roku ma być przewadzone scalanie na obszarze 160.000 ha, z czego 70 procent ma być przeprowadzone we własnym zakresie przez Rząd.

Likwidacja serwitutów także zbyt małe czyni postępy. W stosunku do zgłoszonego obszaru przeprowadzono likwidację zaledwie 5.3 procent. Ustawa wymaga koniecznie nowelizacji, szczególniej co do cen płaconych. Statut Banku Rolnego wymaga rewizji w kierunku większego uwzględnienia potrzeb drobnej własności rolnej i reformy rolnej. Naogół budżet Ministerstwa Reform Rolnych jest niedostateczny.

Budżet **Ministerstwa Rolnictwa** uważa Senat również za głodowy. Z lasów państwowych niema większych dochodów. Do dzierżawionych państwowych majątków rolnych wypadałoby jeszcze dopłacić, bo dochód średnio 67 kg. zboża z morgi nie starczy na opłacenie podatków. Lasy przynoszą 65 i pół miljona zł.

Ministerstwo przeznaczyło **na szkolnictwo** 10.000 złotych, t. j. mniej od Centralnego Towarzystwa Rolniczego, które na te cele przeznaczyło 30.000 złotych.

Po zakończeniu dyskusji i głosowania wygłosił Marszałek Senatu Trąmpczyński charakterystyczną mowę, którą tu przytaczamy.

MOWA MARSZAŁKA TRĄMPCZYŃSKIEGO

brzmi:

Panowie Senatorowie!

Stanęliśmy u kresu szeregu dni użytych na mozolną i poważną pracę. Praca ta, uchwalenie pierwszego budżetu, stanowi historyczny moment w rozbudowaniu państwowości naszej. Niewątpliwie od pierwszego dnia odrodzenia Rzeczypospolitej mieliśmy wszyscy przekonanie, że państwowość bez podstawy rachunkowej w skarbowości, nie jest do pomyślenia. A jednak w pierwszych latach nietylko z powodu braku rutyny u wszystkich czynników współdziałających, ale głównie z powodu spadającej waluty, uchwalenie budżetu było niemożliwe, bo każdy budżet stawał się już w czasie obrad Komisyj Sejmowych nierealnym.

I dzisiaj budżet, jako opóźniony, nie zupełnie odpowiada zasadom praworządności. Pomimo to ma on wysokie znaczenie wychowawcze dla tej części społe-

czeństwa, która dotąd uważała Skarb za szkatułę bezdenną, ma on wielkie znaczenie, jako podłoże do wzbudzenia zaufania do Państwa na wewnątrz i na zewnątrz. W przyszłości wszystkie czynniki państwowe winny na to baczyć, aby terminy do uchwalenia budżetu przepisane Konstytucją były dotrzymywane.

Mówiąc o pracach Senatu muszę przedewszystkiem wyrazić uznanie i podziękowanie członkom Komisji Budżetowej, która st awiła 62 posiedzenia na obradach nad budżetem. Uznanie to dotyczy przedewszystkiem przewodniczącego Komisji i jeneralnego referenta — Uznanie należy się i członkom Senatu, którzy zabierając głos w dyskusji, starali się tę dyskusję utrzymać na poziomie wysokim, odpowiadającym godności Senatu, którzy nie zapominali, że wszelka krytyka winna mieć na oku przedewszystkiem dobro Rzeczypospolitej i współpracę celową z Rządem i Sejmem. Taka trwała współpraca wyjdzie niewątpliwie na pożytek Ojczyzny.

SEJM.

Sejm odbył w dniu 31 ub. m. ostatnie posiedzenie. Załatwił się z poprawkami Senatu do szeregu ustaw, które omawialiśmy w poprzednich numerach. Z ważniejszych spraw — należy przytoczyć, że Sejm przy ustawie o pełnomocnictwach zastrzegł Rządowi prawo uregulowania sprawy żywieckiej. Odrzucił natomiast Sejm poprawki Senatu **do ustawy o ochronie drobnych dzierżawców.** Ustawę tę po wyjściu w Dzienniku Ustaw obszernie omówimy.

W sprawie przedłużenia dnia pracy na Górnym Śląsku wniosły kluby robotnicze interpelację w sprawie zniesienia tego rozporządzenia. Potrzebę wydania tego zarządzenia uzasadniał premjer Grabski.

DYMISJA MINISTRA PRACY DAROWSKIEGO.

W związku z interpelacjami wniesionymi do Sejmu w sprawie 10-godzinnego dnia pracy na Górnym Śląsku p. minister Darowski podał się do dymisji, która jednakże nie została przyjęta. W dłuższym wywiadzie p. Darowski zaznacza, że wprowadzenie 10-godzinnego dnia pracy na Górnym Śląsku było absolutną gospodarczą koniecznością, wobec związku, jaki istnieje między Niemcami a Śląskiem. Przed rządem stanęły dwie alternatywy, albo zamknięcie hut, albo przystosowanie warunków, jakie obowiązują w Niemczech, gdzie istnieje od dawna 10-godzinny dzień pracy. Rząd wybrał to drugie tembardziej, że interwencja w sprawie skrócenia czasu pracy w Niemczech podjęta przez rząd na terenie Ligi Narodów nie odniosła skutku. Zarządzenie o 10-godzinnym dniu pracy ma charakter tymczasowy.

WALERON A THUGUTT.

„Wyzwolenie", organ klubu tej samej nazwy, zamieszcza odpowiedź p. Andrzeja Walerona na głośny list p. Thugutta.

List p. Thugutta wywołał w łonie „Wyzwolenia", szczególnie na posłach włościańskich ogromne wrażenie. Poseł Waleron występuje przeciw Thuguttowi. — P. Waleron zastrzega się w swej odpowiedzi, że nie jest to zdanie całego klubu, lecz jego indywidualne. P. Waleron wyraża przekonanie, że p. Thugutt obraził się na kilkudziesięciu posłów. P. Thugutt do klubu nie wróci, gdyż tych kilkudziesięciu posłów ne będzie go przepraszać za to, że mu nic złego nie zrobili. Pan Waleron stwierdza, że p. Thugutt powinien był o zamiarze objęcia teki ministra spraw zagranicznych klub powiadomić i złożyć mandat poselski.

Szukając przyczyn ustąpienia p. Thugutta, p. Waleron dopatruje się jej w chorobie. „Chory bowiem

Wypominki wojenne.

Nie przekonany poszedłem z powrotem swoją linją jako tako obsadzoną. Mniej więcej co trzeci czuwał tu, tląc w zębach papierosa i reszta, jak który mógł, przykucnął w rowie i spał, wierzcie mi, smaczniej, niż wy dziś w wygodnych łóżkach. Tylko gdzie niektóry uparty gryzmolił feldpostkę do swoich, często w zgrabiałe palce chuchając. Nocą przychodził „rachunkowy" z fasunkiem i zbierał od żołnierzy feldpostki, aby je od trenu „sztaflem" wysłać we świat do spragnionych wieści matek, żon, dzieci.

Ale nocą strzelanina się jeszcze bardziej rozjuszyła i co gorsza, granaty zaglądały już w pozycje. Bałem się o Marcina i ledwo świtu doczekawszy pospieszyłem, by go skłonić do przeniesienia się natychmiast z zagrożonej budy.

Miałem już drogę w śniegu „przerobioną", szło się łatwiej. Zwłoki pobitych leżały tak samo, jak wczoraj, jeno okryte siwym szronem; ślubna obrączka kaprala znikła razem z oderzniętym palcem... A na miejscu, gdzie była Marcinowa buda, zastałem jeno dość głęboki, okrągły dół obrzucony strzępami.

Porwała mię wówczas taka wściekłość i taki żal za dobrym chłopcem, że nie dosłyszałem wołania, aż mię dopiero śniegowa kula ocuciła.

— A dyć, psiakrew, nie pokazuj celu, stoisz jak świeca! Tutaj jestem!

Kochany chłopak! Na czas się jeszcze z budy przeniósł.

Zawierucha wojenna lat późniejszych rzuciła nas, jednego tu, drugiego tam; ostała mi po nim tylko ta garść wspomnień ciężkiej, karpackiej biedy.

Przez Köves, Łomną, Homonna- i Sztropko-Olka przerzucono nas forsownym marszem za Karpaty. Droga z pieca na łeb i znowu na piec. Po króciutkim odpoczynku wpakowano nas w lasy jasnem popołudniem niedzielnem. Szliśmy zrazu nikłą brzezinką, potem baszczami tak gęstemi, że trudno się nieraz było przebić. Przed nami dość daleko grzmiało... Ale taki grzmot nie zrobił na nikim wrażenia: zżyłeś się z hukiem armat, jak młynarz z hukiem w młynnicy. O jakimś porządku w marszu mowy nie było, bo i jakże, skoro się ledwo żołnierz wlókł, brodząc w śniegu i przeciskając się przez gąszcze; przyostać nie mógł, choćby i sił brakło, bo wiedział, że, gdyby się od swoich oderwał, toby łacno wpadł w ręce „feldżandarmów", którzy chętnie bodaj takich „dezerterów" sądowi dywizyjnemu odstawiali. A feldmarszałek von Smekal, zwany między chłopstwem katem żołnierzy, podpisywał wyrok... kula w łeb! Pamiętano jeszcze Szymbark, gdzie tak niedawno musiał pułk taki okrutny wyrok na swoim żołnierzu spełnić.

Im bliżej grzmotu, tem częściej gwizdała zabłąkana kula karabinowa, albo zachichotał szyderczym śmiechem ponad nami „kuferek", czyli armatni pocisk. Oczywiście nikt sobie z tego nic nie robił. Koledzy

człowiek nioma ochoty ani sił do dalszej walki. Zatem jedyną przyczyną kroku p. Thugutta jest choroba — pisze p. Waleron".

Zaznaczyć należy, że grupa Walerona, za którą stoi kilkunastu posłów chłopskich oraz grupa Dąbskiego wraz ze skrajną grupą tworzą większość w „Wyzwoleniu". Grupa zaś p. Thugutta może liczyć tylko na grupę p. Poniatowskiego.

List Walerona jest w całej swej treści listem kandydackim na prezesa klubu. Ukazał się on bowiem w przeddzień ogłoszenia wyborów na prezesa „Wyzwolenia". Nasze przypuszczenia więc się sprawdziły.

KLUB STRONNICTWA KATOLICKO-LUDOWEGO W SEJMIE.

Posłowie Dr. Antoni Matakiewicz, Ks. Dr. Jan Czuj i tow. ze Stronnictwa Katolicko-Ludowego wnieśli następujący wniosek w sprawie pokrzywdzenia powiatu grybowskiego w Małopolsce przez zaliczenie do pierwszego okręgu ekonomicznego gruntów, położonych w tym powiecie, przy wymiarze podatku majątkowego.

Ludność rolnicza powiatu grybowskiego żali się na wiecach i nadsyłanych do posłów memorjałach, że posiadłości gruntowe w tym powiecie górskim, zniszczonym wojną, będące lichej gleby i co roku nawiedzane gradem i wylewami rzeki Białej i do niej dopływających potoków górskich — zaliczono w rozporządzeniu II. Ministerstwa Skarbu 15 listopada 1923 r. poz. 996 Dz. Ust. Rz. P. z 4 grudnia 1923 r. Nr. 123 do pierwszego okręgu ekonomicznego, podczas gdy posiadłości te powinny być zaliczone do okręgu czwartego, a conajmniej trzeciego. W powołanym rozporządzeniu Ministra Skarbu potraktowano nieurodzajne posiadłości gruntowe okręgu grybowskiego na równi z ziemiami nadwiślańskiemi i podolskiemi.

Wobec tego w przypuszczeniu, że zaszła tu jakaś pomyłka lub niedopatrzenie — podpisani wnoszą:

Sejm wzywa Rząd, aby na podstawie ustawy o pełnomocnictwach poddał gruntownej rewizji sprawy zaliczenia posiadłości gruntowych pow. grybowskiego do pierwszego okręgu ekonomicznego — odnośnie do podatku majątkowego, a po przeprowadzeniu odnośnych dochodzeń zaliczył posiadłości gruntów w pow. grybowskim położone do niższego okręgu ekonomicznego. —

Dnia 31 lipca w gmachu Senatu obradowała pod przewodnictwem posła Saranieckiego specjalna komisja do opracowania wniosku **posła Dr. Matakiewicza o umożliwieniu emerytowanym sędziom otworzenia kancelarji adwokackich.** W byłej dzielnicy pruskiej może to uczynić każdy sędzia, w Kongresówce zaś sędzia, który posiada 4-letnią służbę, zaś w Małopolsce tylko ten sędzia, który był radcą sądowym lub trybunału i członkiem głosującym gremjum sędziowskiego przez 5 lat. Referent wnosi o zmianę tych stosunków, ażeby sędzia emerytowany po 10 latach mógł zostać adwokatem bez potrzeby zdawania egzaminu adwokackiego i czy to na Górnym Śląsku, czy na Śląsku Cieszyńskim.

Wnioski posła Dra Matakiewicza przyjęto z małemi poprawkami.

Uchwalenie wniosku posła Dr. Matakiewicza mają kolosalne znaczenie dla odżydzenia naszej adwokatury.

Ze świata.

ANGLJA.

Konferencja londyńska.

Choć z trudem Francja i Anglja porozumiały się wzajemnie co do odszkodowań niemieckich. Porozu-

---

Kaziu Walczak, brodaty Ignac Nuckowski, Mermon, Sewerek, Przybyłowicz wiedli swoje gromady, jak kto który mógł, przekpiwając sobie nawzajem, lub obserwując całe chmury kruków, które nam wiernie towarzyszyły z głośnem krakaniem; wiedziały, że będą mieć pewny żer... Ja się całą drogę kłóciłem z kapitanem Stokiem, o jakąś błahostkę i najniewinniej psułem krew temu kochanemu człowiekowi. Tymczasem kule szyły coraz gęściej. W ciemności już dowlekliśmy się pod jakąś leśniczówkę. Po lewej ręce ostała wieś słowacka Repejö.

Za leśniczówką szalała wściekła burza bojowa; zielone rakiety rozświetlały co chwila gąszcze. Komenda z leśniczówki wysłała moją kompanję co tchu w to piekło, przebyliśmy jar i dopadli linji, jako pomoc dla innego pułku. Nie wszyscy doszli... W linji położenie opłakane: rowy płytkie, trupów, jak snopków na ściernisku; moskal, jak w lesie, bliziutko. Więc kląłem na czem świat stoi, najbardziej dlatego, że akurat moją kompanję tu wpakowali, a inne bezpieczniej pod leśniczówką odpoczywają. Ale cóż było robić? Połowa chłopstwa pracowała przy karabinach, a połowa zakopywała się pospiesznie głębiej.

Ciepła kawa nie nadeszła, choć już dniało; rozkazów dalszych nie było.

Z wysłanych dwu łączników jeden wrócił z niczem, drugi padł; posłałem ochotnika, nie wrócił. Byliśmy odcięci, czy co? Aż za dnia zrozumieliśmy sprawę. Przed nami były wyborowe pułki sybirskich strzelców: ludzie ci daleko więcej od nas na zimno wytrzymalsi. wdrapywali się na drzewa, czatując za dnia na cel.

Z nastaniem dnia zelżał ogień na naszym odcinku i dopiero wtedy usłyszeliśmy, że na lewem skrzydle bitwa warjowała: wydatny ryk armat kłócił się z trzaskiem strzelby i zawziętem trajkotaniem maszynek; dzikie wrzaski „hurra" i moskiewskie „urjaa" oznaczał, że miejscami przyszło już na bagnety. Podwoiliśmy czujność, spodziewając się każdej chwili napadu. Dzień wlókł się w nieskończoność z zapartym tchem; mróz dokuczał niezmiernie. W nocy wysunąłem czujki, a reszta kopała głębsze pozycje. grzejąc się przytem robotą. Ale napad nie nadchodził, choć dzień i noc mijały, coprawda bez łączności z pułkiem, a co gorsza, bez ciepłej strawy. Ludzie cierpieli niepomiernie głównie od mrozu: ognia się zapalić nie dało, bo każdy dymek we dnie, lub ladajaki blask w nocy, sprowadzał granaty i szrapnele. Żołnierz żywił się przez cały szereg dni chlebem i konserwą mięsną tak zamarzniętą, że trudno ją było bagnetem udłubać; oddłubany kawałeczek musiałeś w ustach odtajać, aż zęby z zimna bolały. Aż wkońcu i chleba brakło i konserwy; a głód, ten najlepszy kucharz, doradził wypróżniać nocą plecaki pobitych braci, jako, że im już ziemski chleb na nic potrzebny nie był. Zabierano im też co zdatniejsze derki, owijając w nie nogi skostniałe. Wodę zastąpił, na szczęście, śnieg. Piątej, czy szóstej takiej nocy przyczołgała się niespodziewanie

mienie to przyczyni się do poprawy stosunków i utrwalenia przyjaźni pomiędzy temi państwami.

Wskazują na to oświadczenia prasowe. — P. Mac Donald oświadczył między innemi:

— W przyszłości może nas tylko djabeł rozdzielić.

P. Herriot zaś złożył wobec dziennikarzy następujące oświadczenie:

— Jestem szczęśliwy z powodu porozumienia osiągniętego na Konferencji. Cierpliwość i wysiłki zostały dziś w całej pełni wynagrodzone przez przywrócenie porozumienia między Sprzymierzonymi. Zobowiązania niemieckie zostały zamienione na dług handlowy, wszystkie trudności, które w przyszłości powstaną między Niemcami i Sprzymierzonymi zostaną poddane orzeczeniu rozjemczemu. Odszkodowania wyjdą z zakresu zagadnień politycznych. Załatwienie tego zagadnienia zostanie ułatwione, ponieważ będzie się opierało na pozytywnych i praktycznych podstawach.

ROSJA.

Konwencja konsularna z Polską.

Zawarto nareszcie konwencję polsko-sowiecką. — Władze sowieckie do ostatniej chwili opierały się uznaniu prawa nietykalności dla członków polskich placówek konsularnych na terenie Rosji sowieckiej, co równałoby się wydaniu personalu naszych konsulatów na łaskę gwałtów i prowokacyj sowieckich. Wkońcu jednak delegacja sowiecka przyznała konsulatom polskim prawo nietykalności i całkowitego bezpieczeństwa.

Na mocy zawartej konwencji, Polska uruchomi 4 konsulaty na terenie Rosji w Moskwie, Mińsku, Charkowie i Tyflisie, oraz 3 konsulaty zwykłe w Leningrodzie, Kijowie i Haberowsku.

Sowiety uzyskały prawo do 4 placówek konsularnych na terenie Rzeczypospolitej, mianowicie 2 konsulatów generalnych z siedzibą w Warszawie i Gdańsku, oraz 2 zwykłych w Łodzi i we Lwowie. Dalsze placówki mogą być zakładane tylko za zgodą uprzednią obu rządów.

Umowa konsularna musi być naturalnie ratyfikowaną przez Sejm, wskutek czego i obsadzenie placówek konsularnych może nastąpić dopiero późną jesienią.

Głód zagraża Rosji.

Jak donoszą z Moskwy, tamtejsze dzienniki zamieszczają oficjalną wiadomość, iż tegoroczny zbiór zboża przedstawia się źle, a nawet gorzej niż w r. 1920. Z Ukrainy zbierze się tego roku tylko 10 proc. tego, co ta żyzna ziemia przeciętnie wydaje. W innych prowincjach nad Wołgą zbiór zboża można uważać za stracony. W przeważnej części przyczyniła się do tego zła pogoda, wobec tego spodziewany jest wielki głód.

NIEMCY.

Kontrola Niemiec już się zaczęła.

Traktat wersalski przewiduje wykonywanie przez mocarstwa sprzymierzone kontroli wojskowej, mającej dbać o to, by Niemcy się tajnie nie zbroiły.

Kontrola wojskowa Niemiec rozpoczęła się onegdaj. Kontrola ta dzieli się na dwa działy: zwiedzanie fabryk i badanie ustroju policji niemieckiej. Do tej pory pomiędzy komisją a władzami niemieckiemi nie przyszło do żadnej poważniejszej różnicy zdań.

Projekt reformy walutowej.

Z Berlina donoszą, że rząd niemiecki opracował projekt, dotyczący reformy walutowej w Niemczech. Według tego projektu, Niemcy powrócą do systemu waluty złotowej. System monetarny obejmie monety złote, srebrne i miedziane, oraz banknoty państwowe.

---

zmiana; pośród względnej ciszy na froncie luzowała nas jakaś obca kompanja. A był już czas najwyższy, bo żołnierz coraz gęściej popadał w gorączkę, a i mojego poczciwego Rudego ogarniała coraz większa desperacja. Biali, jak duchy leśne, sunęliśmy po cichu za ordynansem pułkowym i nawet zgoła chorzy wlekli się bez większej mitręgi, bo przecie się znaczył odpoczynek jaki taki.

W głębokim jarze paliły się ogniska i — mój Boże! — rozlewano z kotłów pachnącą herbatę z rumem, aż para kłębami buchała z każdej menażki! Obok ognisk słychać było głośne chlipanie z manierek i miły gwar chłopstwa; tu i ówdzie zalatywał cię cudowny dymek z papierosa. Trudno było wytrzymać! Wyrwałem jednemu z gęby, zaciągnąłem się ze trzy razy, aż wata zaczęła śmierdzieć i zatoczyłem się z tych trzech dymków — pijany. Był to nasz pułk; wrócił prawie dopiero co luzowany na górze, którą wziął przedwczoraj szturmem w owej bitwie, którąśmy na lewo od nas słyszeli. Ale wrócił zmasakrowany; tyle trupów, co tam leżało, zdarzyło mi się tylko raz jeszcze w życiu widzieć, ale o tem potem. Wróciły strzępy tylko — z ośmiu kompanij. Tam poległ Przybyłowicz, serdeczny druh niezapomniany — tam też słodki kolega Mermon i tylu innych! Tam kaleką na cały żywot został przyjaciel żołnierza, kapitan Stok, otrzymawszy w brzuch dum-dum.

Rozdano i moim herbatę, chleb, papierosy. Ale chłop jeno zęby gorącą wodą rozgrzał i papierosa zaćmił; jaki taki posiłek nie przelazł mu przez gardziel; dopytywał się o swoich najbliższych kolegów, a skoro się dowiedział, że pozabijani, popadał w tępotę myślową i siedział, jak odurzony.

A potem pierwszym odruchem u niego było pisanie do domu. Więc się sadowił, jak mógł, najbliżej blasku ogniska, dobywał gdzieś z pod kożucha pomiętoszoną feldpostkę, a pośliniwszy ołówek, gryzmolił, jak umiał, wiadomości o sobie. Czytałem jedną taką: „Kochana Mamusiu! nasampiyrw dowiaduję się o waszym miyłym Zdrowiu, oraz i powodzęniu. Ja z łaski Boga Wszechmogącygo jezdem zdrowy — a powodzenie Moje jak zwykle, Gadów mom okropnie dużo w kosuli w Portkach i we łbie i kce mi sie straśnie Spać, a to do Jędrzka niek jus magdusia nie pisuje, bo dziś z Rana zabity i józefóf Józek i Margośćyn błazek tęn ode młęna ino Ja dzięki tyj Przenojświętszej Panięce, no i Piętrusiowi od krzesnymatki, co buręmu pikę ozbił bagnytem, bobym heba jus tyj kartki do Was nie napisał. Kochana Mamusiu, a to Paciyrz odmawiam wela wasego przykazu, jak mam cas i donosę wam, com se korunkę w jednym angryfie zgubiół, ale jak wrócę z wojny, to sie jus po Żadnych muzykak włócył nie bedę, Ani do mośka nie zaźrę i jus z tą weronką się ożynię, skoro taka wasa wóla, kieby jęno dał Ślicny Jezus jako z tego (piekł) lasu wrócić, amęn. was kochający Sęn frajter Miyrzwa".

(Ciąg dalszy nastąpi).

Monety srebrne i miedziane będą miały tylko charakter zdawkowy.

Z chwilą ustalenia się kursów marki niemieckiej, korony węgierskiej i rubla sowieckiego, nastąpiłby mniej więcej spokój walutowy w Europie.

JUGOSŁAWJA.

Spisek przeciw królowi jugosłowiańskiemu.

Ze stolicy Jugosławji, Belgradu, donoszą, że policja wykryła tam szeroko rozgałęziony spisek, na czele którego stał szef sekcji rosyjskiej jugosłowiańskiego min. spraw zagranicznych Taraszewicz. Rewizje przeprowadzone u niego wykazały, że przygotowywał on zamach na króla i prezydenta ministrów Pasicza. Taraszewicz wmieszany jest nadto w sprawę zamachu na b. ministra sprew wewnętrznych, oraz oskarżony o utrzymywanie stosunków z kołami bolszewickiemi.

RUMUNJA.

Stan oblężenia w Bessarabji.

Rumuni boją się ataku ze strony bolszewików, którzy nie mogą darować Rumunji zajęcia Bessarabji. Prasa podaje szereg senzacyjnych wiadomości z Bukaresztu o poważnej sytuacji w Bessarabji. Urlopowani oficerowie rumuńscy zostali powołani z powrotem do pułków. W Bessarabji ogłoszony został stan oblężenia. Powodem tego jest sytuacja wewnętrzna. — Spodziewać się należy, że strach jednakże ma wielkie oczy.

LITWA.

Mili sąsiedzi.

Polska ma dużo kłopotu ze swym północnym sąsiadem. Litwini zapatrzyli się w metodzie rugów i prześladowań narodowych na Iwana Groźnego. Żaden kraj niema tajnych procesów karnych. Dopiero teraz, jak donoszą z Litwy, wychodzą na jaw szczegóły wielkiego procesu, który miał miejsce w Kownie przed miesiącem. Cenzura uniemożliwiła prasie podanie jakichkolwiek infomacyj o procesie. Ogłoszono tylko wyrok na ś. p. Sławińskiego. Oskarżonych było 16 osób o udział w akcji wywiadowczej na rzecz Polski. Oskarżenie opierało się na nadzwyczaj błahych powodach. Wystarczyło, że ktoś miał w Polsce krewnego w armji lub urzędzie państwowym. Przejęta korespondencja prywatna miała służyć jako dowód, że między uczestnikami tej sprawy znajdowali się przedstawiciele wszystkich stanów: urzędnicy, właściciele dóbr, oficerowie polscy, oraz jeden oficer litewski. Czterech oskarżonych skazano na śmierć, 3 z nich prezydent republiki ułaskawił.

W dwa dni później wykonano wyrok na ś. p. Sławińskim, który zginął prawdziwie po bohatersku. Aby nie kopać grobu dla skazańca, postawiono go na brzegu fosy fortecznej i napełnionej wodą. Sławiński nie pozwolił sobie zawiązać oczu i oświadczył swym katom, że jest dumny, że może umierać za Polskę. — Okrzyk: „Niech żyje Polska" stłumiła salwa karabinowa.

Zachowanie skazańca wywołało łzy nawet w oczach katów litewskich. Komendant twierdzy Dralewiczjus płakał.

Czasby był, aby Polska przedstawiła światu niegodziwość postępowania Litwinów.

Po procesie o zajścia listopadowe.

Oskarżeni o zajścia w dniu 6 listopada ub. r. w Krakowie zostali na podstawie werdyktu uwalniającego ławy przysięgłych uwolnieni od winy i kary. Werdykt ten spotkał się w całem polskiem społeczeństwie ze zdziwieniem, że tak straszna zbrodnia, której dopuszczono się w Krakowie, w owym dniu została bez kary. Ma się wrażenie, że nastąpiła jakaś pomyłka lub nieporozumienie. Werdykt uwalniający zapadł dlatego, że materjał dowodowy wydawał się sędziom przysięgłym niedostatecznym do zasądzenia, zwłaszcza, że sądy przysięgłe nie lubią zasądzać nikogo za zbrodnie polityczne.

Nie będziemy tu wchodzili w słuszność stanowiska ławy przysięgłych. Orzekać bowiem ci winni na podstawie sumienia i swej najlepszej wiary i wiedzy. Nie będziemy atakowali instytucji sądów przysięgłych, stanowiącej ważną zdobycz konstytucyjną demokracji. Chcemy podkreślić pewne tylko momenta. Proces karny nie powinien, naszem zdaniem, mieć innych ubocznych celów, jak tylko sumienne, rozpatrzenie sprawy i ukaranie winnych. Proces zaś krakowski był fałszywie postawiony. Zrobiono zeń epilog walki pomiędzy rządem Witosa i Kucharskiego a Polską Partją Socjalistyczną. Pierwsi adwokaci w Polsce mieli sposobność do wypowiedzenia wspaniałych mów. Proces toczył się przez parę tygodni, kosztował bardzo wiele, a winni wyszli cało.

Powstaną po procesie tylko pewne doświadczenia i nauki. Jedną z takich nauk będzie, że nie należy doprowadzać do procesów masowych i złożonych. Natomiast podzielone postępowanie sądowe prędzej prowadzi zato do celu.

Nie warto też dla władzy administracyjnej, dla satysfakcji postawienia na swoim, doprowadzać do sytuacji zbytnio zaostrzających przeciwieństwa klasowo-partyjne. Zarządzenia władz winna cechować dojrzała rozwaga i myśl państwowa, nie przytłumiona jakimkolwiek interesem postronnych ludzi czy stronnictw. Ludziom stojącym u władzy w czasach ciężkich i gorących nie wolno swymi powiedzeniami zdenerwowania mas powiększać.

Socjaliści i inne skrajne stronnictwa polskie wyciągną może z zajść listopadowych naukę, że nie należy przeciągać w walce i w opozycji struny. Demagogja, której nie żałują, może łatwo odbić się na ich własnej skórze. Pożar jest łatwo wywołać, trudniej jednak zgasić. Kierownictwo wzburzonymi masami może łatwo się wymknąć z rąk dotychczasowych przywódców. Czekają zaś w ukryciu różne ciemne figury, wysłannicy Moskwy i komunistów, którzy utracone przywództwo chętnie w swoje ręce ujmą.

Nie od rzeczy jest wspomnieć, że wojsko na wszelki wypadek będzie umiało na przyszłość należycie już interwenjować. Najlepszem wyjściem z sytuacji byłoby tej ostatniej broni — wojska — w uśmierzaniu rozruchów nie używać. Władza administracyjna powinna znaleźć dość innych środków dla przywrócenia porządku.

Wszystkie te doświadczenia zdobyte są kosztem olbrzymich ofiar — mogił kilkunastu żołnierzy, którzy padli od kul własnych rodaków i dziesiątek ofiar cywilnych, w większej części nawet niewinnych. Bodaj o tych smutnych zajściach pamięć najrychlej zaginęła a nauka i doświadczenia z tych wypadków stała się

własnością społeczeństwa. Wierzymy mocno, że to nastąpi. Nad mogiłami poległych niechaj kwitną jedynie kwiaty cmentarne, a nie zakłóca poległym spokoju swar opętańczy kłótni i porachunków partyjnych.

Marcin Głąb.

Co pisze lud.

Ludźmierz.

JUBILEUSZ KS. DZIEKANA KRAWCZYŃSKIEGO.

Podhale umie uczcić zasługę obywatelską. Na uroczystość jubileuszową Ks. prałata Krawczyńskiego, obchodzącego 50-lecie kapłaństwa zjechało się na dzień 27 lipca do Ludźmierza całe Podhale. W święcie tym nie brakło żadnej ważniejszej osobistości z szerokiej okolicy.

Po odśpiewaniu psalmu i modlitw włożono na głowę Ks. Jubilata zieloną koronę i podano mu laskę z krzyżem. Ks. poddziekan Brosig przemówił do ks. Jubilata składając mu w darze od księży dekanalnych bardzo piękny kielich pamiątkowy i odsłaniając tablicę marmurową wmurowaną w ścianę kościoła obok ołtarza. W najserdeczniejszych słowach Ks. Jubilat podziękował księżom i parafjanom i wszystkim uczestnikom za współudział w jego uroczystości. Do sumy asystowali Ks. proboszczowie, wychowankowie Ks. Jubilata, Ks. Czech z Różnatowa i Ks. Gacek z Lencz, a nadto miejscowi klerycy. Kazanie podniosłe wygłosił Ks. poseł Madej, proboszcz z Białki, pełniąc przysługę Ks. Jubilatowi nie pierwszy raz. Po nabożeństwie Ks. Jubilat udzielał błogosławieństwa księżom i delegatom. Na ganku i na schodach plebanji ustawiły się delegacje. Pierwszy w imieniu powiatu przemówił radca star. Strzelbicki, dalej wice-marszałek Rajski jako przedstawiciel samorządu, poseł Bednarczyk imieniem ludności całego Podhala. Bardzo rozrzewniony odpowiadał Ks. Jubilat, dziękując wszystkim za tyle dowodów życzliwości i pokazując ze łzami w oczach kawałek chleba, który mu matka przed 50 laty dała na pierwszą posadę, a który dotąd przechowuje i drżącym głosem opowiadając swoje ciężkie życie, pełne jednak błogosławieństwa Bożego dla tego poszanowania rodziców.

Znany ze staropolskiej gościnności Ks. Jubilat wszystkich uczestników zaprosił na obiad do którego zasiadło w 3 salach około 200 gości. Przy stole szedł nieprzerwany ciąg przemów i toastów, pięknie wygłoszonych i rzęsiście oklaskiwanych: mówili ks. Rzeszódko, dyr. Zachemski, Prezes Związku Głównego Podhalan, Staszel, ks. kanonik tarnowski Dr. Lubelski, Ks. dziekan spiski Andraszowski, Ks. proboszcz Szczęch. W czasie obiadu przygrywała orkiestra nowotarska. Komitet obchodowy złożył na ręce Ks. Jubilata znaczny fundusz na cel szlachetny. Składki wpływają w dalszym ciągu.

Długo zostanie w pamięci uczestników ludźmierska uroczystość.

Stare Bystre, pow. N. Targ.

STRASZNY WYPADEK.

Jak już Czytelnikom „Ludu Katolickiego" wiadomo, odbywają się w naszej okolicy ćwiczenia artylerji polskiej, połączone z ostrem strzelaniem. Dnia 26 lipca paru chłopaków ze Starego Bystrego bez zezwolenia rodziców wybrało się na poszukiwanie cylindrów z pocisków armatnich. Znaleźli granat niеeksplodowany, który niejaki Jan Cieśla, lat 11 zaczął rozbierać, uderzając po cylindrze kamieniem; granat oczywiście wybuchnął, a bawiącego się chłopaka rozszarpał, a znalazcę granatu Józefa Szostaka ciężko ranił w nogę.

Donoszę o tem wypadku dla przykładu tym, którzy nie byli na wojnie i nie wiedzą o tem, jakie skutki może za sobą pociągnąć nieostrożne obchodzenie się z amunicją i środkami wybuchowemi. **Józef Morawa.**

Mielec.

POŻEGNANIE KAPŁANA.

Ostatniego lipca żegnaliśmy wielce zasłużonego Ks. wikarjusza Edwarda Pykosza. Pracował u nas lat trzy. — Rzetelną pracą i troską nad parafją, współpracą z młodzieżą, która całem sercem się doń garnęła, głęboko zapisał się we wdzięcznej pamięci wszyskich parafjan. Dlatego z żalem Go wszyscy żegnamy i życzymy mu na nowym posterunku powodzenia. **Wdzięczni parafjanie.**

Złotniki, k. Mielca.

PRZYJACIELE MŁODZIEŻY.

Już od lat trzech w tutejszej gminie istnieje stowarzyszenie młodzieży, którego członkowie zbierają się co niedzielę w sali szkolnej. W stowarzyszeniu pracują kierownik szkoły p. Misiaczek, gimnazjaliści: Głodzik i Krówka. — Nawet z Mielca przyjeżdżają do stowarzyszenia: Dr. Gawende, lekarz i głosi referaty z hygieny, p. Tomasz Kauze, p. profesor Pociej, p. Edward Krymski, słuchacz filozofji. a nawet stowarzyszenie korzystało z referatów p. Gołąba, znanego w całej Polsce z pracy nad młodzieżą. W stowarzyszeniu przemawiają bardzo często tutejsi gospodarze jak: Grodzik Marek, Michał Pyź, Józef Indyk i inni. Jeżeli nie można inaczej, to w ten sposób składa stowarzyszenie imieniem młodzieży staropolskie „Bóg zapłać" za pracę nad uszlachetnieniem młodych serc. **X. Patron.**

Tuchów.

Z ŻYCIA SAMORZĄDOWEGO.

Przed rokiem rozwiązało Województwo w porozumieniu z Wydziałem samorządowym tutejszą Radę miejską, powołując do życia tymczasowy zarząd miejski z kierownikiem mieszczaninem Janem Krogulskim na czele. Powstało z tego powodu pewne rozgoryczenie, które jednak powoli łagodnieje, zwłaszcza z tego powodu, że widać na każdym kroku owocną działalność członków tymczasowego zarządu, a w szczególności przewodniczącego Jana Krogulskiego i jego zastępcy aptekarza Władysława Foltyńskiego, prezesa Sokoła, którzy dokładają wszelkich starań, aby miasto Tuchów, które bardzo wiele ucierpiało wskutek wojny odbudować i podźwignąć. Na korzyść zarządu zanotować należy, że w czasie jego krótkiej działalności wybudowano w Tuchowie piękny budynek na pomieszczenie 4 klas szkoły powszechnej, oraz że do końca sierpnia bieżącego roku ukończona będzie rozpoczęta już budowa drugiego budynku na pomieszczenie dalszych klas szkolnych.

Tymczasowy zarząd zorganizował policję miejską i zabrał się do zorganizowania straży ogniowej ochotniczej, do której zgłosiło się przeszło 20 ochotników. Mamy już 2 sikawki z czego jedną świeżo nabytą najnowszego systemu.

Na 3 sierpnia zapowiedziano tu wielki festyn, z którego dochód przeznaczono na umundurowanie straży ogniowej.

Zakupiono lampy dla oświetlenia miasta, które wiele pozostawiało do życzenia.

Również nosi się tymczasowy zarząd z myślą dokończenia brukowania rynku, poprawy chodników i wo-

dociągów. Okazuje się z tego, że przy dobrej woli, energji i pilnością można i w obecnych ciężkich czasach coś zdziałać.

Dałoby się dokonać więcej, gdyby nie tarcia i ambicje polityczne, gdyby było więcej opieki i pomocy ze strony Rządu, w szczególności w dziedzinie kredytowej.

Tuchowianin.

O duszę młodzieży.

Na dwa moje artykuły w Nr. 19 i 20 „Ludu katolickiego“ w sprawie stowarzyszeń i Kół młodzieży ukazała się dopiero w Nr. 28 (z 13 lipca) w „Piaście“ odpowiedź, podpisana przez „Pracowników Kół młodzieży powiatu mieleckiego“. — Za odpowiedź jestem wdzięczny, szkoda tylko, że autor nie odsłonił przyłbicy, bym wiedział z kim mam przyjemność... Ale to drobiazg.

Stwierdzają „pracownicy“, że „zarzuty są zbyt poważne, aby je pominąć milczeniem“. Zarzuciłem mianowicie Kołom, że:

1) są zakładane i inspirowane przez stronnictwo „Piasta“;

2) przez koedukację dziką deprawują, a nie wychowują młodzieży;

3) zaprzepaściły metody wychowawcze, a tylko urządzają festyny, przedstawienia i tańce;

4) stąd znachodzą się częste wśród „Kół“ wypadki moralnego zepsucia.

Zarzuty te co do każdego punktu Kołom udowodniłem. „Pracownicy“ odpowiedzieli „ni w pięć ni w dziewięć“.

Ani jednego zarzutu nie zbili, ale pominęli milczeniem, np. przynależność do „Piasta“, co do koedukacji wspomnieli jeno o istnieniu osobnych sekcyj dla chłopców i dziewcząt w „Regulaminie“ (bo faktycznie ich nie prowadzą), powiedzieli, że „nie jest zbrodnią, jeśli Koło urządzi sobie zabawę“, tylko nie chcieli bliżej opisać, jak się takie zabawy odbywają i kończą, a na obronę Kół, że się dzieją w nich nadużycia zaatakowali stowarzyszenia, że i w nich trafiają się upadki.

Prawda, odszukali „pracownicy“ w Młodzieży polskiej“ z r. 1922 artykulik „Przed wyborami“ i znaleźli tam zdanie, że młodzież powinna oddać głos na posła katolickiego.

Chciałbym się jeno panów zapytać, czy nie wolno w gazetce, dla młodzieży katolickiej przeznaczonej, napisać tego, czego uczy katechizm, co się głosi co niedzielę na ambonie, czego naucza wiara św. i oczem powiada zdrowy rozum? Czy katolik, to znaczy katolicko-ludowy?

Więc wolno żydom głosować na żyda, socjaliście na socjalistę, a katolickimu młodzieńcowi nie wolno głosować na posła katolickiego, nie wolno tego w gazecie napisać??!

Jeszcze słówko.

Przy końcu atykułu, apelują do mnie „pracownicy“, bym zapoczątkował akcję, „którąby wyrównała różnice między obydwoma organizacjami“.

Nie wiem, czy to kpiny, czy faryzeizm. Boć przecież najwyraźniej podałem cztery warunki, na podstawie których mogłyby Koła pracować i zyskać zaufanie społeczeństwa, a zwłaszcza duchowieństwa:

1) Koła muszą zupełnie uniezależnić się od polityki „Piasta“;

2) Koła muszą wyzbyć się kompromitującej koedukacji;

Kołami muszą zaopiekować się ludzie, mający jakie takie pojęcie o prowadzeniu organizacji młodzieży;

4) Koła muszą uznać prawo duszpasterza do wglądania i ich prowadzenie się i prawo zwracania im uwagi w razie nieodpowiedniego zachowania się.

Czy myślicie, że choć słowem wspomnieli „pracownicy“ o tych warunkach? Połknęli je milczeniem, a natomiast radzą, by ta nowa organizacja nie była ani księża, ani piastowska, lecz „narodowa“.

W sam raz panowie „pracownicy!“ Nie „księża“, żeby przypadkowo ksiądz jej nie prowadził, ksiądz nie miał wpływu, do księdza młodzież nie lgnęła, lecz by była „narodowa“ tak może, jak jest kościół „narodowy“. Nie, panowie, to nie jest rzeczowa dysputa — to kpiny z ludzi.

Na tem wyjaśnieniu uważam dyskusję z panami „pracownikami“ za skończoną. **Ks. Rogóż.**

Kalendarz tygodniowy.

10 sierpnia: **Dziewiąta niedziela po Zielonych Świętach** (2 sierpnia). Ewangelja: Św. Łukasz 19, 41—47 (P. Jezus płacze nad Jerozolimą i wypędza handlarzy z świątyni). Lekcja: I Kor. 10, 6—13 (O baczność w pokusach). — **Św. Wawrzyniec** († 258) archidiakon męcz. w Rzymie. — **Św. Asterja** dziew. męcz. — **ŚŚ. Bassa, Paula i Agatonika** dziew. męcz. — **Św. Deusdedit** wyzn. — W Hiszpanji **Objawienie Najśw. Marji Panny Opiekunki jeńców.**

11 sierpnia (poniedziałek): **ŚŚ. Tyburcjusz i Zuzanna** męcz. w Rzymie († ok. 304). — **Św. Aleksandry bp.** męcz.— **Św. Rufin bp.** — **Św. Tauryn bp.** — **Św. Gaugeryk bp.** — **Św. Ekwicjusz.** — Św. Digna dziew.

12 sierpnia (wtorek): **Św. Klara** dziew. († 1253), założycielka Klarysek. — **Św. Prokar.** — **Św. Hilarja.** — **Św. Makarjusz i Juljan** męcz. — **ŚŚ. Anicet i** jego brat **Fotyn** męcz. — **ŚŚ. Gracyljan i Felicyssima** męcz. — **Św. Euzebjusz** bp. wyzn.

13 sierpnia (środa): **ŚŚ. Hipolit i Kasjan** († 258) męcz. w Rzymie. — **Św. Kasjan** bp. męcz. — **Św. Maksym.** — **ŚŚ. Zentolla i Helena** męcz. — **Św. Wigbert** kapł. wyzn. — **Św. Jan Berchmans.**

14 sierpnia (czwartek): **Wigilja Wniebowzięcia N. M. P.** Post i wstrzemięźliwość od mięsa. — **Św. Euzebjusz.** — **Św. Marceli** bp. męcz. — **Św. Kalikst** bp. męcz. — **Św. Ursycjusz** męcz. — **Św. Dymitr** męcz. — **Św. Anastazja.**

15 sierpnia (piątek): **Wniebowzięcie N. M. P.** — **Św. Tarsycjusz** akolita w Rzymie. — **Św. Alipjusz** bp. Tagaste w płn. Afryce. — **Św. Arnolf** bp. — **Śmierć św. Szczepana** króla węg. — **Śmierć św. Jacka** Polaka w Krakowie. — **Śmierć św. Stanisława Kostki** w Rzymie.

16 sierpnia (sobota): **Św. Joachim,** ojciec N. M. P. — **Św. Tytus** diakon. — **Św. Diomedes** lekarz męcz. — **Św. Ambroży** męcz. — **Św. Symplicjan** bp. — **Św. Eleuterjusz** bp. — **Św. Arsacjusz.** — **Św. Roch** wyzn. — **Św. Serena.**

KRONIKA.

KATASTROFY POWODZI. Druga powódź w tym roku dotknęła nasz kraj.

Ostatnie deszcze i ulewy spowodowały szereg powodzi, zwłaszcza w okolicach podgórskich.

Wiadomości nadchodzące są katastrofalne.

Z Zakopanego donoszą: Wylew potoków zniszczył dwa mosty. Podczas akcji ratunkowej utopił się jeden z dzielnych obrońców, góral zakopiański, Nędza. Jeden dom został zupełnie zburzony, dwa wiszą nad wodą. Katastrofa mogła dokonać większego zniszczenia, gdyby nie udzieliła swej ofiarnej pomocy straż pożarna. Połowa Zakopanego została pozbawiona światła. Nadto niebywała wprost katastrofalna ulewa, jakiej od 24 lat nie pamiętają ludzie, nawiedziła dolinę Nowotarską. Wzdłuż toru kolejowego widzieć można było porzywane grunta i zalane pola, inwentarz górali porwany przez raptowne fale lub uciekających z domów zagrożonych mieszkańców. Tor kolejowy, wobec tego iż woda wkroczyła na szyny w kilku miejscach był silnie zagrożony.

Według doryweczo zebranych wiadomości, wody zabrały w Kotelnicy dwa domy, w Chochołowie sześć domów, w Czarnym Dunajcu skład drzewa i dwa domy, w Nowym Targu obsunął się duży kawał gruntu i t. p.

Z Tarnowa donosi nasz korespondent:

Dnia 2-go sierpnia Dunajec pod Tarnowem pozalewał grunta okoliczne i woda pozabierała w nurty swe dużo materjału do budowy mostu. Szkody w materjale olbrzymie. Okoliczni mieszkańcy opowiadają, że nawet wiosenna powódź nie była tak groźna.

Olbrzymie szkody wyrządziła również Soła.

Duże powodzie były także w Salzburgu i w Bawarji.

STRAJK NA GÓRNYM ŚLĄSKU. Na Górnym Śląsku strajk trwa. Jak donoszą z Katowic, przebieg strajku ma charakter zupełnie spokojny, w sytuacji nie zaszła żadna zmiana. Zakłady użyteczności pracują w dalszym ciągu. Co się tyczy ewentualnych prób załagodzenia konfliktu, to dotychczas podjęto już kontakt między robotnikami a przemysłowcami.

„LUD KATOLICKI“ W AMERYCE. Poczytne pismo tygodniowe „Przewodnik katolicki“, wychodzące w New Britain, przedrukowało artykuł z „Ludu katolickiego“, posła Matakiewicza p. t. „Zawsze żywe hasło“. Przedrukowuje również nasze nowelki z odcinka. — Podobnie czyni „Gwiazda Polarna“.

PARCELACJA NA GÓRNYM ŚLĄSKU. „Reforma Rolna“, organ wydawany przez posła Rakowskiego, poświęcony sprawom reformy rolnej na Śląsku, donosi, że pragnąc zapoczątkować dzieło reformy rolnej na Śląsku, polscy właściciele ziemscy na zebraniu w Katowicach postanowili dobrowolnie oddać na parcelację część swoich majątków ziemskich. W ten sposób rozpocznie się niezwłocznie parcelacja następujących majątków: Rudzica, właściciel poseł Dr Rakowski, Tebłów — Józefa Zielonawskiego, Lisów — Wisłowskiego, Krzyszów — hr. Raciborskiej. Nadmienić wypada, że większa własność polska posiada niespełna 1000 ha, niemiecka zaś przeszło 50 proc. całego obszaru polskiej części Górnego Śląska. Jednak właściciele niemieccy ziemscy nie zgłosili dobrowolnie do parcelacji ani jednego hektara.

O ZNIŻENIE CEŁ WYWOZOWYCH ZBOŻA. Min. rolnictwa przedstawiło komitetowi ekonomicznemu Rady Ministrów projekt rozporządzenia, zmieniającego opłaty wywozowe od zboża. Rozporządzenie przewiduje obniżenie opłaty tej od żyta i pszenicy z 15 na 10 zł. od tony. Opłata wywozowa od jęczmienia ma być całkowicie zniesiona.

LASY PAŃSTWOWE ODDANE W EKSPLOATACJĘ PRYWATNĄ. Min. rolnictwa podpisało ostateczną umowę z tow. „Century Limited“, oddając mu wyłączne prawo eksploatacji lasów białowieskich, grodzieńskich i słonimskich.

KLĘSKA NIEURODZAJU I AKCJA ZAPOMOGOWA DLA ZASIEWÓW. Z dniem każdym okazuje się coraz wyraźniej, że tegoroczne zbiory w Małopolsce będą katastrofalne, wobec czego niezbędna będzie akcja zapomogowa przy zasiewach jesiennych. Sprawą tą zajęło się już Małopolskie Towarzystwo Rolnicze. Wszyscy interesowani, Towarzystwa rolnicze i Kółka rolnicze zechcą w tej sprawie podać natychmiast dokładne dane o wynikach zbiorów, ewentualnych niedoborach i zapotrzebowania na zasiewy, do Zarządu Głównego Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego w Krakowie, plac Szczepański L. 8.

KLĘSKA NIEZMIARKI. Z różnych stron kraju otrzymujemy hiobowe wieści o zniszczeniu pszenicy, dochodzącem nieraz nawet do 90% skutkiem inwazji powyższego szkodnika.

Rolnictwo musi zatem podjąć bardzo intenzywną walkę w celu zabezpieczenia przyszłorocznych plonów. Odnośne sposoby, jak i całą biologję podaje wychodzący we Lwowie (ul. Kopernika 20, I p.) tygodnik rolniczy: „Rolnik“ w zeszytach Nr. 26, 28. 29 i 31, w które też winien się każdy rolnik we własnym interesie zaopatrzyć.

ZNIŻKA CEŁ NA NAWOZY SZTUCZNE. Cło na saletrę wapniową i azotniak wynosiło 5 złotych od 100 kg. Obecnie zniżył rząd to cło aż dziesięć razy, tj . na 50 gr. od 100 kilogramów.

DOTACJA DLA BANKU POLSKIEGO. Ministerstwo Skarbu podwyższyło o 2 miljony złotych dotację dla Banku Rolnego. Kwota ta wypłacona będzie stopniowo w 50-groszówkach niklowych, celem zaopatrzenia w ten sposób wsi w bilon.

MONETY SREBRNE OTRZYMAMY I Z AMERYKI. Rząd polski zawarł układ z producentami srebra w Stanach Zjednoczonych w sprawie dostarczenia Polsce srebrnych monet jedno i dwuzłotowych. W myśl tej umowy mennica w Filadelfji ma dostarczyć Polsce 12 miljonów sztuk monet srebrnych dwuzłotowych i 5 miljonów jednozłotowych.

ZNIŻKA CEN NA KSIĄŻKI. Książki potanieją o 10%. Zniesiono bowiem t. zw. dodatek sortymentowy.

ZIMNE LATO. Z Rzymu donoszą: Z powodu bardzo obfitych opadów śnieżnych w północnych Włoszech obniżyła się nagle temperatura.

U nas śnieg spadł w Tatrach.

TRANSPORTY ZBOŻA POLSKIEGO. Transporty zboża polskiego zagranicę idą na wielką skalę. Od 27 do 30

lipca firmy polskie zaladowały 15 okrętów zboża w ilości 9 i pół tys. ton z przeznaczeniem głównie do Danji, południowej Szwecji i Finlandji. W transportach tych jest 14 statków żyta i 1 jęczmienia.

BANDYCI SOWIECCY. Banda sowiecka w liczbie około 100 ludzi napadła na Stolpce, miasteczko graniczne i częściowo je zrabowała. Wywiązała się między nimi a policją zacięta walka, w której zginęło paru policjantów. Bliższych szczegółów narazie brak.

W SPRAWIE KASY SIEROCEJ. Zwraca się uwagę stron interesowanych, że ustawa waloryzacyjna (rozp. prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 maja 1924 r. o przerachowaniu zobowiązań prywatno-prawnych) nie oznaczyła miary przerachowania wkładek, złożonych we wspólnych Kasach sierocych. Miarę przerachowania dla każdej Kasy sierocej ma oznaczyć sąd apelacyjny.

TARYFA WARTOŚCI ŚWIŃ UŻYTKOWYCH W II. KWARTALE 1924 R. Za zabite z urzędu lub padłe wskutek szczepienia, zarządzonego przez Władze w II. kwartale 1924 r., ustanowiło Województwo Krakowskie cenę za 1 kg żywej wagi za:

1) **Świnie rasowe:** a) do 6 tygodni 1 zł. 92 r.; b) od 6 tygodni do 4 miesięcy 1 zł. 56 gr.; c) od 4 do 10 miesięcy 1 zł. 13 gr.; d) ponad 10 miesięcy 1 zł. 6 gr.

2) **Świnie półkrwi:** a) do 6 tygodni 1 zł. 58 gr.; b) od 6 tygodni do 4 miesięcy 1 zł. 28 gr.. c) od 4 do 10 miesięcy 94 gr.; d) ponad 10 miesięcy 95 gr.

3) **Świnie rasy krajowej:** a) do 4 miesięcy 95 gr.; b) od 4 do 10 miesięcy 83 gr.; c) ponad 10 miesięcy 72 gr.

SKARB W LASCE. W miasteczku Ashland w stanie Oregon, w Ameryce, pewien biedny człowiek wskutek nader dziwnego wypadku został bogaczem.

Miał podpisać jakiś akt rejenta. Ta niezwykła czynność tak go wzruszyła, że zrobiło mu się słabo i musiał się wesprzeć z całej siły na lasce. Wskutek nacisku laska się załamała i z jej wnętrza wysypały się perły. Ocenione zostały na 100.000 dolarów.

Szczęśliwy posiadacz laski, który nie miał pojęcia, jej własności. Przed wielu laty mieszkał na farmie nad Rost River w stanie Minnesota. W roku 1884 spotkał pewnego białego człowieka, który żył u plemienia Siuxów i ożenił się z kobietą z tego plemienia. Człowiek ten dostał ospy i został zamordowany. Wtedy nieznajomy ulitował się nad nim i pielęgnował go, a ten, odzyskawszy zdrowie, z wdzięczności darował mu laskę, która była, jak mówili dziedzictwem po przodkach.

Obecny jej właściciel był parę razy w wielkich kłopotach i musiał zastawić podarunek swego przyjaciela, ale gdy tylko zdobył parę dolarów, zaraz ją wykupywał.

CHIŃCZYK KSIĘDZEM W POLSCE. W Koninie, w Kaliskiem, odbyła się niedawno rzadka prymicja księdza-chińczyka, Kaing-Ba. — Historja jego życia jest bardzo ciekawa i pełna przygód. Będąc małym chłopcem, został porwany w czasie wojny rosyjsko-japońskiej przez żołnierzy rosyjskich. Po długich przygodach i włóczęgach zaopiekował się nim niejaki p. Ghika z Kamieńca Podolskiego i dał mu wykształcenie średnie. Prymicjant sam obrał sobie stan duchowny i wstąpił do seminarjum duchownego XX. Misjonarzy, gdzie otrzymał w bieżącym roku święcenia kapłańskie.

CENY SREBRA W BANKU POLSKIM. Od dnia 30 b. m. oddziały Banku Polskiego płacić będą za jeden gram srebra 10.4 grosza. Za monety srebrne będą ceny następujące: 1 rubel — 1.87 zł.. 1 marka niem. — 0.52 zł., 1 korona austrjacka próby 835 — 0.43 zł., 5 koron austrjackich próby 900 — 2.24 zł. Ceny te płatne są jedynie za monety niestarte, wykazujące pełną wagę. Przy kupnie monet startych lub uszkodzonych następuje odpowiednie obniżenie cen.

PRZEPOWIEDNIE. Starzy ludzie na Podhalu przepowiadają w tym roku ostrą zimę i wielkie śniegi, bo „na Jakóba chmury, to śniega całe fury", a w Jakóba cały dzień padał beznadziejny deszcz. Lepiej, by się te przepowiednie nie spełniły, bo tegoroczna zima dokuczyła nam już dosyć

PLAGA BANDYTYZMU. Na pociąg osobowy numer 613, zdążający z Krynicy do Krakowa, pomiędzy stacjami Łowczówek—Tuchów, napadli nieznani sprawcy i, wdarłszy się do wagonu manipulacyjnego, sterroryzowali prowadzących pociąg funkcjonarjuszy kolejowych strzałami rewolwerowemi. Cztery kule ugodziły kierownika pociągu, Mateusza Matlocha, dwie kule zaś manipulanta Hrubego. Matłocha w stanie beznadziejnym pozostawiono w szpitalu w Tarnowie, Hrubego zaś, ciężko rannego, przewieziono do Krakowa. Sprawcy napadu zbiegli. Pościg i śledztwo w toku.

Również dnia 29 z. m. zamaskowani bandyci dokonali napadu bandyckiego na wóz pocztowy pomiędzy Stanisławowem a Bohorodczanami. Poczta wiozła 50.000 złotych w gotówce, wysłanych z krakowskiego oddziału Banku Polskiego na pensje dla Bohorodczan i Sołotwiny.

Zarządzony za bandydatami pościg nie dał żadnego rezultatu. Jedynie tylko znaleziono w krzakach rozbitą skrzynkę po pieniądzach.

PRZED ZAKUPEM KONI DLA ARMJI. W związku z mającym się odbyć z początkiem jesieni zakupem koni dla armji na całym terenie Rzeczypospolitej komunikują nam orjentacyjne ceny: Cztero i sześciolatki wierzchowe oficerskie ze świadectwami pochodzenia płacone będą do 1000 zł. za konia, te same konie bez świadectw pochodzenia 960 zł., wierzchowce szeregowe, dobre, ze świadectwami 900 zł., trzylatki oficerskie wierzchowe do 950 zł., bez świadectw pochodzenia te same 850 zł. Za konia urodzonego w stadninie sprzedającego płacić będą o 10% wyżej.

ZMIANY W DIECEZJI TARNOWSKIEJ. Zamianowani: XX. Walenty Gadowski, kat. sem. naucz w Tarnowie radcą honorowym Konstystorza Biskupiego; Walenty Weisło, prob. w Nawojowej, dziekanem nowosądeckim (poprzedni dziekan, X. Infułat Dr. Alojzy Góralik, zrzygnował z tego urzędu).

Instytuowani: XX. Jan Wielgus na prob. w Trzęsówce, Andrzej Gołąb na prob. w Czchowie.

Odznaczeni do godności kanoników: XX. Franciszek Baliński, prob. w Ujściu Solnem i Józef Lasak, proboszcz w Wietrzychowicach; Władysław Osmólski, prob. w Cerekwi i Władysław Mendrala, ekspozyt w Zabawie, otrzymali odznakę kanonicką.

Przeniesieni: XX. Walenty Chrobak, kat. gimn. w Mielcu, do III gimn. w Tarnowie; dr. Wawrzyniec Dudziak, kat. gimn. w Dębicy, do gimn. w Mielcu; Piotr Maciąg, kat. szk. PP. Klarysek w Starym Sączu do seminarjum naucz. męskiego w Tarnowie, w miejsce X. Walentego Gadowskiego, który przechodzi na emeryturę.

Ekspozytami zamianowani: XX. Walenty Mróz, eksp. z Łukowej, w Przydonicy; Jan Jakubowski, adm. w Jaślanach, w Łukowej; Józef Mastalerz, adm. w Czchowie, w Woli Gołego (par. Baranów); Leon Pyzikiewicz, wik. w Grębоszowie, w Zalipu (par. Grębоszów).

Nowowyświęceni otrzymali posady wikarjuszów: XX. Józef Bocheński w Borzęcinie, Justyn Bulanda w Niedźwiedziu, Franciszek Goc w Pleśnej, Józef Grabowski w Bobowej, Jan Jarosz w Czarnej, Stefan Jaworski w Kolbuszowej, Wojciech Koszyk w Zalasowej, Stanisław Kru-

czek w Grybowie Józef Misiak w Bochni, Leon Mucha w Mielcu, Franciszek Szatko w Tuchowie, Roman Ulatowski w Limanowej, Stanisław Wrona w Pilźnie.

Zmarł X. Stefan Wierzyński w Camden N. J. w Ameryce, w 46 roku życia, a 26 kapłaństwa. — R. i p.

Ważne dla uchodźców.

Robotnicy do cukrowni we Francji.

W początkach września rozpocznie się rekrutacja robotników do cukrowni we Francji. Potrzeba będzie 400 robotników wykwalifikowanych, oraz 1000 robotników zwykłych. O warunkach pracy w cukrowniach francuskich napiszemy osobno.

W sprawie wychodźców, posiadających stare wizy amerykańskie.

Jak wiadomo, konsulat amerykański wysyła wychodźcom, posiadającym stare wizy amerykańskie z roku ubiegłego, nowe karty wstępu, za któremi wychodźcy ci będą mogli otrzymać nowe wizy imigracyjne.

Wobec tego jednak, że, jak się okazuje, wiele uchodźców, posiadających stare wizy, zmieniło w ostatnich miesiącach swe adresy i nie otrzymało żadnych nowych kart wstępu — radzimy wychodźcom tym napisać natychmiast podanie do konsula według wzoru, zamieszczonego w poprzednim numerze.

Po otrzymaniu takiego podania konsulat amerykański wyśle zainteresowanemu wychodźcy nową kartę wstępu.

Przypominamy, że po wizę imigracyjną osobiście stawić się muszą osoby, liczące ponad 14 lat, choćby nawet należące do pełnej rodziny, a więc ojciec, matka i dzieci ponad 14 lat, przyczem dokumenty, żądane przez konsulat, a wymienione w poprzednich numerach „Wychodźcy", muszą być wyrobione dla każdej osoby oddzielnie (w 2 egzemplarzach), nie wyłączając dzieci poniżej lat 14.

REKRUTACJA NA WYJAZD DO FRANCJI.

W sierpniu będą rekrutowały na wyjazd do Francji następujące Urzędy pracy w Małopolsce:

Drohobycz 300 robotników przemysłowych i górniczych, 50 rolnych.

Kraków 520 robotników przemysłowych i górniczych, 250 rolnych.

Lwów 150 robotników przemysłowych i górniczych, 50 rolnych.

Przemyśl 50 robotników przemysłowych i górniczych, 100 rolnych.

Stanisławów 100 robotników przemysłowych i górniczych, 100 rolnych.

Tarnobrzeg 50 robotników przemysłowych i górniczych 100 rolnych.

Tarnopol 50 robotników przemysłowych i górniczych, 50 rolnych. **„Wychodźca".**

Odpowiedzi P. T. Wyborcom.

ZAOPATRZENIA WOJENNE.

Izba Skarbowa komunikuje mi:

Marja Martyka, wdowa po Wojciechu, **Doły** ad Porąbka Uszewska, pow. Brzesko: Wezwano D. O. K. Nr V, Zarząd Archiwalny w Krakowie o nadesłanie wyciągu z listy superrewizyjnej męża wymienionej, oraz P. K. U. w Tarnowie o nadesłanie austrjackiego arkusza ewidencyjnego. Po nadesłaniu powyższych dokumentów zostaną wydane dalsze zarządzenia.

Julja Gurgul, wdowa po Rafale, **Doły** ad Porąbka Uszewska, pow. Brzesko: Należy przedłożyć umotywowane orzeczenie sądowe o śmierci męża.

Anna Dadej, wdowa po Antonim, **Jadowniki,** pow. Brzesko: Odniesiono się do Poselstwa Polskiego w Wiedniu z przynagleniem w sprawie nadesłania metryki śmierci wymienionego.

Helena Migrała, wdowa po Andrzeju, **Jadowniki,** pow. Brzesko: Nadesłać przepisaną deklarację.

Marja Ruszaj, wdowa po Janie, **Okocim,** pow. Brzesko: Poselstwo polskie w Wiedniu przynaglono w sprawie nadesłania metryki śmierci wymienionego.

Anna Tworkowa, wdowa, **Tymowa:** Rentę przekazano do końca lipca b. r., a należne kwoty otrzyma niebawem przez P. K. O.

Marek Konrad, inwalida woj., **Okocim,** pow. Brzesko: Wysłano przynaglenie do Szefostwa Intendentury przy D. O. K. V. w Krakowie o nadesłanie aktów płatniczych wymienionego.

Sieroty po ś. p. Józefie Podgórskim, Lewniowa: Sprawa ta w tut. ewidencji nie przychodzi.

Katarzyna Bachurska, wdowa po Michale, **Tarnów:** Odmówiono prośbie o rentę wdowią i sierocą z powodu braku dowodu związku przyczynowego między śmiercią a służbą wojskową wymienionego.

Franciszek Parszcz, inwalida woj., **Borzęcin,** pow. Brzesko: Rentę przekazuje się równocześnie. Deklarację inwalidy przesłano celem zaopinjowania odnośnie do stosunków majątkowych, oraz dochodowych petenta.

Agnieszka Kmieć, wdowa po Wincentym, **Radgoszcz,** pow. Dąbrowa: Rentę wymierza się równocześnie.

Katarzyna Saładyga, wdowa po Kazimierzu, **Radgoszcz,** pow. Dąbrowa: Rentę wymierzono i równocześnie zawieszono po myśli art. 5 ustawy z dn. 4 sierpnia 1922 Dz. U. R. P. Nr 67 ze względu na stosunki majątkowe i dochodowe strony.

Małgorzata Saładyga, wdowa po Józefie, **Radgoszcz,** pow. Dąbrowa: Odniesiono się do Kurji Biskupiej w Tarnowie o wyjaśnienie, na jakiej podstawie wydano tam orzeczenie o śmierci wymienionego. Po nadesłaniu odpowiedzi wydane zostaną dalsze zarządzenia.

Ewa Skiba, wdowa po Franciszku, **Radgoszcz,** pow. Dąbrowa: Należy przedłożyć przepisaną deklarację, po nadesłaniu której przystąpi się ewentualnie do wymiaru renty.

Tekla Wąż, wdowa po Wojciechu, **Radgoszcz,** pow. Dąbrowa: W tutejszej ewidencji nie przychodzi.

Magdalena Mazur, wdowa po Alojzym, **Radgoszcz,** pow. Dąbrowa: Rentę sierocą, przyznaną tut. rozporządzeniem z dnia 13 czerwca 1924 L. 20125—RP/VI. przekazano z końcem czerwca b. r.

Marja Dworak, wdowa po Franciszku, **Radgoszcz,** pow. Dąbrowa: Rentę przekazuje się równocześnie.

Agata Burakowska, po Janie, **Zastaw:** Na dniu 13-go czerwca przekazano kwotę 165 zł. 40 gr., zaś równocześnie przekazuje się 28 zł. 56 gr.

Kunegunda Bujak, po Stanisławie, **Jadowniki Podg.:** Rentę wymierzono a gotówkę przesłano na dn. 20 czerwca b. r. w kwocie 28 zł. 57 gr.

Marja Szkodna, po Franciszku, **Jadowniki Podg.:** Rentę wymierzono i gotówkę przesłano na d. 26 czerwca b. r. w kwocie 57 zł. 13 gr.

Anna Cyga, po Tomaszu, **Jadowniki Podg.:** Rentę wymierzono i gotówkę przesłano na dn. 23 czerwca b. r. w kwocie 42 zł. 81 gr.

Wojciech Zych, po Stanisławie, **Porąbka Uszewska:** Stronę wzywa się równocześnie do przedłożenia brakujących dokumentów, a mianowicie wyciągu metrykalnego całej rodziny, poświadczenie Starostwa o stanie majątkowym, oraz deklaracji.

Józefa Szeląg, po Józefie, **Porąbka Uszewska:** Izba Skarbowa zwróciła się pismem z dn. 14 lipca 1924 r. L. 5163/RP/VI. do Powiatowej Komendy Uzupełnień w Tarnowie o nadesłanie wyciągu z księgi głównej odnośnie do służby wojskowej Józefa Szeląga.

Anastazja Grzebieniarz, po Józefie, **Jadowniki Podg.:** Izba Skarbowa zwróciła się pismem z dn. 22 lipca 1924 L. 25590/RP/23/VI. do Sądu Okr. Cyw. w Krakowie o nadesłanie do wglądu aktów w sprawie uznania za zmarłego Józefa Grzebieniarza.

Salomea Dąbrowa, po Wojciechu, **Przyborów:** Stronę wzywa się równocześnie do przedłożenia uchwały sądowej, uznającej Wojciecha Dąbrowę za zmarłego. Nadmienia się, że starania Izby Skarbowej o wydobycie metryki śmierci wymienionego z Urzędu Metryk Wojennych w Wiedniu pozostały bez rezultatu.

Rozalja Okas, po Stanisławie, **Jadowniki Podg.:** Stronę wzywa się równocześnie do przedłożenia dokumentów wojskowych zmarłego.

Karolina Pierz, po Karolu, **Niedźwiedza:** Jak wyżej.

Magdalena Filipowska, po Janie, **Mokrzyska:** Pismem z dnia 26 marca 1924 Izba Skarbowa zażądała od wdowy metryki śmierci ś. p. męża, której jednak wdowa dotąd nie przedłożyła.

Anna Gawęda, po Janie, **Jasień:** Zaopatrzenie wojskowe może być przyznane tylko po przedłożeniu przez wdowę metryki śmierci męża, względnie orzeczenia sądowego, uznającego męża za zmarłego.

Magdalena Pagacz, Jasień: Prośbę o podwyższenie renty, jako wdowie po emer. kolejowym, winna wymieniona wnieść do Krakowskiej Dyrekcji Kolejowej (Wydział Emerytalny).

Marja Łatocha, po Janie i **Eufrozyna Mróz,** po Stanisławie, **Lęki:** Podania wymienionych wdów po dzień dzisiejszy do tut. Izby Skarbowej nie wpłynęły.

Ks. Dr. Jan Czuj.

CENY Z TARGU KRAKOWSKIEGO.

Pszenica 32 złote, żyto 20 zł., owies 22 zł., jęczmień 17 zł., mleko 30—35 zł., jajo 14 gr., masło 3 zł. 50 gr.

NA FUNDUSZ PRASOWY nadesłali: Ks. Marcin Florek 2 zł.; Albin Rozkrut 1 zł.; J. Duszkiewicz, Złotniki 1 zł.; Ks. Jan Kozub 5 zł.

Od Administracji.

C, Jodłówka. Żądanego adresu nie mamy. — **Siedlik, Głęboczek i Cielak, Młodzieszyn.** Tygod. wysyłamy regularnie co tydzień. — **Urząd paraf. Borowa.** Kwota 27 zł. zgadza się z naszem obliczeniem. — **OO. Redemptoryści** należy się 3 zł. 6 gr. rabatu, które wpisaliśmy a conto dalszej prenumeraty. — **Urząd paraf. Wilanowice.** Donosimy, że 20 zł., które przesłano nam, zamiast Wydawn. „Głos Narodu" zostały tamże odesłane. — **W. P. Lechowicz.** Do Nr. 30 włącznie wyrównane i zostaje na dalszą prenumeratę 8 zł. 51 gr. — **W. P. Drzazga, Krzyżanowice.** Gazety nie rozsprzedane proszę przysłać pocztą, a my odliczymy z rachunku. — **P. Kita w Brzesku:** za ogłoszenie Rylewiczowej należy się 6 zł.

Wydawca imieniem Spółki wydawniczej oraz odpowiedzialny redaktor Ks. Józef Świąder,
Czcionkami drukarni „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Tomasza 35, pod zarządem Romana Ferka.